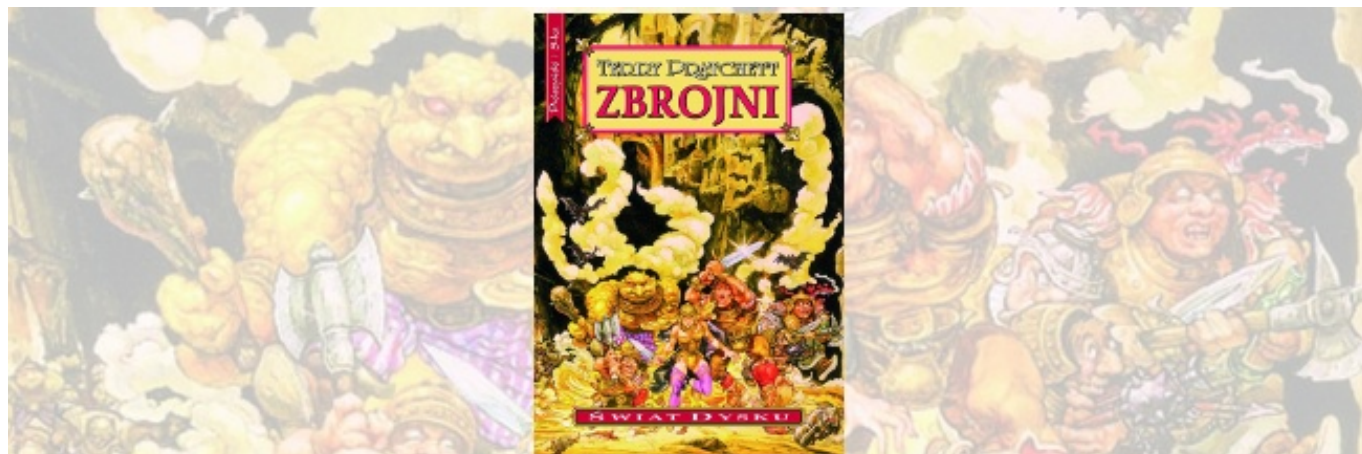


## Zbrojni. Terry Pratchett

2015-12-11



Czyli jak umiesz policzyć do dwóch, możesz policzyć wszystko.

*Ankh-Morpork, największe miasto na Świecie Dysku, o jakże specyficznej atmosferze i niepowtarzalnym aromacie pod rządami Lorda Vetinari rozkwita. Wprowadził on wiele praw – między innymi „Jeden człowiek – jeden głos (jego)”, zreformował gildie dając im więcej praw, ale i dużo więcej obowiązków. Owszem nie każdemu żyje się dobrze, ale taki to istoci (Świat Dysku nie zamieszkują wyłącznie ludzie) los. Są też osoby tęskniące za „starymi, dobrymi czasami” kiedy miastem władali królowie. Jedna z nich planuje spisek, chce usunąć patrycjusza i powrotu króla na tron miasta.*

Przeszukując stare księgi znajduje coś co może jej pomóc w realizacji swoich knowań, wystarczy to tylko zdobyć. Tak też pojawia się pierwsze przestępstwo – kradzież.

Na całe szczęście w mieście istnieje Straż Miejska, to ona będzie wyjaśniać ową zagadkę.

Komendantem Straży Miejskiej (nocnej zmiany) jest Kapitan Samuel Vimes. Wbrew pozorom to bardzo dobry policjant (glina). Ma instynkt, inteligencję, upór, praworządność. Nie lubi jak ktoś popełnienia zbrodnie w JEGO mieście. Szczególnie nie lubi klas wyższych - arystokracji, uwielbia ją denerwować. Dlatego tak dobrze dogaduje się z Patycjuszem (tylko tego nie zauważa... Problem jest też to że odchodzi na emeryturę, a dodatkowo planowany się ślub z Lady Sybil spowoduje jego awans społeczny - sam będzie klasą wyższą... Nienawidzi też nieumarłych, królów, a w szczególności skrytobójców. Będzie miał okazję na swoje ostatnie śledztwo.

Planowane odejście Vimesa jest dość kłopotliwe, nie ma nikogo kto mógłby go zastąpić. Owszem jest sierżant Fred Colon, ale on jest urodzonym sierżantem i nie chce być nikim więcej. Kandydatura Nobbiego z góry odpada – wystarczy poczytać o nim. Najsensowniejszy wydawałby się Marchewa

Żelaznywładsson, ale on od niedawna jest w służbie więc raczej też odpada. Czyżby Straż Miejska miała zostać bez dowódcy?

To nie wszystkie kłopoty strażników miejskich. Patrycjusz wpadł na pomysł aby do straży wstąpiły „mniejszości etniczne” - krasnolud Cuddy, troll Detrytus i Angua (hmmm... kobieta). Muszę przejść przeszkolenie, a te w wykonaniu obecnej załogi jest dość specyficzne.

Tropiąc sprawcę bardzo zuchwałej kradzieży (chodzi o miejsce z którego został skradziony tajemniczy przedmiot – Gildia Skrytobójców!) policjanci odkrywają coraz to poważniejsze zbrodnie i sami niemal stają się ich ofiarami. Będzie niebezpiecznie...

„**Zbrojni**” to pastisz opowieści o policjantach. Terry Pratchett czerpie całymi garściami z filmów i literatury kryminalnej. Vimes miejscami przypomina nieodżałowanego porucznika Columbo. Nie opisuje jednak życia strażników jako miłe i przyjemne, wprost przeciwnie ich życie nie jest usłane różami – miejscami powieść jest smutna.

Jednak ponieważ jest to **Świat Dysku** jest też zabawna, a autor nie raz puszcza do czytelnika oko. Poznamy zarysy etnografii krasnoludzkiej i przyjrzymy się odwiecznemu konfliktowi krasnoludzko-trolemu.

Nowe postacie strażników pasują do reszty załogi, troll Detrytus występował już w cyklu, tym razem jednak przechodzi na stronę prawa i dobrze się tu czuje. Angua - popielatowłosa blondynka, musi nosić solidnie zmodyfikowany napierśnik. Ludzie sami się do niej ustawiają aby dać się aresztować jest inteligentna. Z czasem jej relacje z Marchewą zaczną wykraczać poza ramy służbowe. Ma w sobie coś tajemniczego.

„**Zbrojni**” jako kolejna książka z cyklu Świata Dysku o straży miejskiej jest równie doskonała jak poprzednie. Jak wcześniej wspominałem to mój ulubiony cykl i pomimo że nam go niemal na pamięć, powrót i ponowne przeczytanie jest zawsze wielką przyjemnością.

*Artur Wszyński*